

Ewa Głębińska: Dylematy edycji korespondencji intymnej Marii Dąbrowskiej i Anny Kowalskiej

Autorka „Nocy i dni” należała do tej formacji intelektualnej, dla której utrzymywanie kontaktów prywatnych i bardziej sformalizowanych poprzez codzienną korespondencję, prowadzoną od lat młodości aż po schyłek życia, była niekwestionowaną oczywistością – pisze Ewa Głębińska w artykule dla „Teologii Politycznej Co Tydzień” nr 97: Polska Republika Listów

Prywatna korespondencja Marii Dąbrowskiej budzi od wielu lat zainteresowanie literaturoznawców i czytelników; dotyczy to zwłaszcza owianych legendą listów, jakie pisarka wymieniała z Anną Kowalską, głównie z powodu ich intymnej natury. Nasilają się oczekiwania na ich publikację i niepokoje o tryb wydania zespołu. Ta sytuacja skłania mnie do kilku wyjaśnień, do których czuję się upoważniona z racji kilkuletnich prac nad edycją korespondencji pisarki z mężem i ze Stanisławem Stempowskim oraz zaawansowanych przygotowań do edycji korespondencji z Kowalską.

Autorka *Nocy i dni* należała do tej formacji intelektualnej, dla której utrzymywanie kontaktów prywatnych i bardziej sformalizowanych poprzez codzienną korespondencję prowadzoną od lat młodości aż po schyłek życia była niekwestionowaną oczywistością. Wszystkie otrzymane listy starannie przechowywała w pudłach i segregatorach oznaczonych dodatkowymi znacznikami typu: Przyjaciele, Znajomi,

Rodzina, na wszystkie obszernie odpowiadała, zwykle w wyznaczonym obyczajem terminie. Zbiory Muzeum Literatury oraz Gabinetu Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, w których przechowywane są zespoły epistolarne Dąbrowskiej liczą dziesiątki tysięcy listów otrzymanych przez pisarkę, a także brudnopisy lub odpisy jej listów. W przypadku najważniejszych zespołów (korespondencja z mężem, Marianem Dąbrowskim oraz z dwojgiem wieloletnich towarzyszy życia, Stanisławem Stempowskim i Anna Kowalską) – mamy do dyspozycji niezwykle ciekawe listowne dialogi, prowadzone przez pisarkę w różnych latach życia, znakomicie uzupełniające powszechną o niej wiedzę o sprawy prywatne, sądy nie ujawniane publicznie, relacje przeznaczone jedynie dla zaufanych. Są to zespoły o różnym stopniu kompletności. Najslabiej zachowała się korespondencja z mężem z lat 1909-1925, licząca 427 listów i kart pocztowych (*Ich noce i dni*, wstęp i oprac. Ewa Głębińska, Warszawa 2005), znacznie obszerniejszy jest zespół korespondencji ze Stanisławem Stempowskim -1052 listy z lat 1924-1951 (tom 1. trzytomowej edycji ukaże się drukiem w 2018 roku w Wydawnictwie Instytutu Badań Literackich PAN). Najobszerniejszy zbiór to zaplanowana do opracowania pod moim kierunkiem korespondencja z Anną Kowalską, licząca 3475 obszernych, wielostronicowych czasem listów (około 7000 stron rękopisu).

Edytorka korespondencji intymnej Marii Dąbrowskiej, podejmując decyzje o publikacji kolejnych zespołów listów pisarki, znalazła się w sytuacji – zdawałoby się – komfortowej. Przede wszystkim zachowały się deklaracje samej pisarki, która życzyła sobie publikacji swojej korespondencji. W czasie okupacji przepisała na maszynie, wprowadzając zarazem pewne zmiany redakcyjne, listy męża a także niektóre swoje listy z korespondencji ze Stempowskim – są to czytelne ślady przygotowania ich do druku (wszystkie te zabiegi redakcyjne

odnotowałam w aparacie krytycznym edycji wydanej i będącej w druku). Inną dogodną okolicznością jest fakt, iż Spadkobiercy byli i są niezmiennie przychylni publikacji listów, uczestnicząc pomocą i radą w planowaniu zasad wydania.

Problem zaczyna się w przypadku pisanego dialogu z Anną Kowalską. Tu wprowadzie także mamy świadectwo zamysłu Dąbrowskiej publikowania listów, nie wiemy jednak, jak tę edycję pisarka widziała w szczegółach. W liście do przyjaciółki z 24 VII 1948 roku pisała:

Myślę coraz częściej, że powinniśmy o p r a c o w a ć o b i e k t y w n ą s t r o n ę [podkr. E.G.] naszych listów, gdyż ich treść na pewno przyda się kiedyś światu. Oto się nazywa „dyskontowanie uczuć”. Lecz ważne jest w imię czego się „dyskontuje”.

Choć znajdujemy tu potwierdzenie chęci publikacji także i tej najbardziej wrażliwej korespondencji, jednak wzmianka Dąbrowskiej jest na tyle ogólnikowa, że nie sposób wywieść z niej bardziej klarownych wskazówek. Pozostaje przyjąć, że to na edytorce spoczywa obowiązek pogodzenia intencji pisarki z obiektywnymi możliwościami publikacji. Oczywiście, najprostszym rozwiązaniem byłoby wydanie całości listownego dialogu w układzie chronologicznym; jest to powszechna praktyka współczesnych edycji i taki też był pierwotny zamiar w odniesieniu do tego zespołu. Jednak już na etapie wstępnej lektury tej ogromnej korespondencji ujawniły się problemy, zasadniczo zmieniające perspektywę i sugerujące podjęcie trudnych decyzji redakcyjnych. Przede wszystkim - ogłoszenie drukiem całości zespołu Dąbrowska-Kowalska, ze względu na objętość (którą trzeba by zamknąć w co najmniej 16 obszernych tomach) nie jest możliwa, na początek ze

względów finansowych. Nie znaleziono wydawcy chętnego do podjęcia się tego wyzwania. W tej sytuacji zdecydowano o przygotowaniu publikacji w wyborze, obejmującym połowę tej korespondencji.

Istotne znaczenie dla decyzji o sposobie wydania mają też względy innej natury, choć bardziej dyskusyjne i trudniejsze do obrony. Z jednej strony wynikają one z wyżej cytowanej intencji Dąbrowskiej, która zamierzała „opracować obiektywną stronę” listów, nie zakładała publikacji całości, co więcej – myślała o ich wspólnym z Kowalską „opracowaniu”, a więc zapewne zmianach redakcyjnych, pominięciu poszczególnych wątków, fragmentów, a być może także i całych listów, mając jednak na uwadze zachowanie „obiektywnej” reprezentacji korespondencji.

Drugi wzgląd wynika z charakteru niektórych przekazów. Ten korespondencyjny dialog toczył się w latach 1940-1964. Określenie „dialog” ma tu zresztą zastosowanie umowne; Dąbrowska nigdy nie czekała odpowiedzi Kowalskiej na swój list, pisząc kolejne dwa-trzy lub więcej, tak więc potok listów toczył się równolegle i tylko niektóre z nich wzajemnie się do siebie odnoszą. Będzie to ogromne utrudnienie nie tylko przy lekturze ale i chronologicznym uporządkowaniu materiału, zwłaszcza, że wiele listów Kowalskiej jest niedatowanych!

Korespondencja dzieli się na kilka wyrazistych okresów; są to najpierw listy z czasów wojny i okupacji (1940-1945), następnie lata, gdy Kowalska od października 1945 mieszkała wraz z mężem we Wrocławiu i okres 1954-1964, kiedy to pisarki, po śmierci Jerzego Kowalskiego i Stanisława Stempowskiego zamieszkały razem. Z każdym z tych etapów życia związany jest odmienny typ listów. Korespondencji

„wojennej” zachowało się stosunkowo mało i jest ona naznaczona względami okupacyjnej dyskrekcji (była podstawą doktoratu Sylwii Chwedorczyk w IBL PAN); podjęto decyzję o przygotowaniu do publikacji całego zbioru z tego okresu. Innego rodzaju kłopot stwarza zespół z lat 1946-1948, naznaczony dramatem sekretnego związku, który w 1943 roku na stałe połączył pisarki. Pierwszy problem stwarzają listy Dąbrowskiej z tego okresu; pod wpływem gwałtownych emocji często pisała po kilka listów dziennie i tylko niektóre wysyłała. Listy te w wielu przypadkach wydają się być kolejnymi redakcjami tej samej epistoły, tym samym prowokując decyzję o dokonaniu wyboru jednej z nich. Innego rodzaju trudność łączy się z listami Kowalskiej, ta bowiem – jak wspomniano - zaniedbywała ich datowania. Ma to istotne znaczenie wobec faktu, iż nader często listy Kowalskiej odbiegają od typowego wzorca listu - są to często luźne aforyzmy, notatki z przemyśleń, refleksje i rozważania, pisane typowym dla niej „stylem metaforyczno-przypowieściowym”, jak określiła je Dąbrowska; brak w wielu przypadkach choćby drobnych aluzji do wydarzeń bieżących powoduje, że ich obecna lokalizacja w zbiorze staje się zabiegiem hipotetycznym i zależna jest od arbitralnej decyzji najpierw archiwisty, potem edytora.

Jest jeszcze jeden powód, skłaniający do podjęcia decyzji o przygotowaniu edycji w wyborze: wiele listów, które pisarki wysyłały do siebie jedynie jako „znaki życia” nie wnosi niczego do wiedzy o życiu i sprawach korespondentek, nie ilustrują nowych czy szczególnie ważnych problemów, także w sferze najbardziej osobistej, a jedynie – jest powrotem do pretensji i spraw dawno, zdawałoby się, szczegółowo wyjaśnionych. Zdarzają się też listy, których treść może naruszyć dobra osobiste żyjących potomków opisanych w nich osób.

Korespondencja z lat 1948-1954 dostarcza niezwykle frapujących obserwacji: emocje związane z macierzyństwem Kowalskiej (co wszak było jawnym, a dla Dąbrowskiej bolesnym aktem zdrady w związku obu kobiet), a potem śmiercią jej męża wypaliły się, pretensje stopniowo bladły, listy wypełniały się coraz częściej znakomitymi relacjami z życia politycznego, literackiego i towarzyskiego Warszawy i Wrocławia. Tu wybór najciekawszych z nich będzie najtrudniejszy, niemal wszystkie wydają się ważne i przynoszące nową wiedzę o tych czasach.

Wewnętrzna dramaturgia korespondencji wymaga, by listy zostały uporządkowane jako dwugłos. W tym wypadku nawet przy publikacji pełnych zespołów byłoby to trudne z uwagi na dużą różnicę w liczbie listów pisarek; w Muzeum Literatury listy Dąbrowskiej zajmują 21 tomów, Kowalskiej – 15. Być może właśnie pominięcie mniej interesujących listów, zwłaszcza Dąbrowskiej, ułatwiłoby to zadanie.

Należy też z góry sformułować reguły wyboru listów do wydania, starając się spełnić niezbyt niestety precyzyjną wolę autorki, jednocześnie definiując czytelne zasady edycji. Pokładając nadzieję, że odpowiada to intencji Dąbrowskiej opracowania „obiektywnej strony” korespondencji, pominięte zostaną w pierwszej kolejności listy najmniej interesujące, niewprowadzające nowych treści a pozostawienie tych, które można będzie uznać za reprezentacyjne, a jednocześnie układające się w dwugłos. Poszczególne, przeznaczone do edycji listy będą publikowane w całości, bez opuszczeń nawet mniej istotnych fragmentów, aby nie stwarzać wrażenia ich cenzurowania, np. z powodów obyczajowych.

Mając świadomość niedoskonałości przyjętych rozwiązań zaplanowano, by dla dobra czytelników zainteresowanych całością korespondencji, już po wydaniu edycji - złożyć elektroniczne kopie maszynopisów całej korespondencji Marii Dąbrowskiej i Anny Kowalskiej (w tym niepublikowane) w Muzeum Literatury w Warszawie oraz w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN.

Ewa Głębińska